

Konkurs literacki na najlepszy reportaż skierowany do uczniów szkół ponadgimnazjalnych

Magda Czerniak

Wszystko jest możliwe!

Chociaż od premiery „Bejbi blues” w reżyserii Katarzyny Rostonec minęło kilka miesięcy, to film wciąż wzbudza wiele kontrowersji. Wielokrotnie nagradzany, według jednych uważany jest za arcydzieło. Inni krytykują go za brak akcji i mało realistyczny scenariusz. Ja również należę do tej drugiej grupy – czułam się zniesmaczona wulgarnymi scenami, i zawiedziona, ponieważ spodziewałam się zupełnie czegoś innego. Od razu po powrocie z kina podzieliłam się swoimi spostrzeżeniami na internetowym forum dla nastolatków. „Kto uwierzy w to, że jakikolwiek młody człowiek może świadomie zdecydować się na dziecko, bo pragnie, by mieć kogoś do kochania? Ludzie w tym wieku mają zupełnie inne pragnienia i priorytety, a tzw. „wpadki” unikają jak ognia!” – napisałam wtedy.

Nie minęła godzina, a dostałam e-maila od poruszonej moją wypowiedzią czytelniczki. I tak poznałam Milenę z Gorzowa Wielkopolskiego, 19 letnią mamę półtorarocznej Zosi. Jej wiadomość była krótka, ale szokująca. „Wszystko jest możliwe! Ja na przykład zaszłam w ciążę, gdy miałam 16 lat... bo tak chciałam. To nie przypadek. Nie zawiodła prezerwatywa, ani nie straciłam kontroli nad sobą pod wpływem alkoholu. Ja Zosię zaplanowałam, wyśniłam, wymarzyłam ją sobie. Od zawsze wiedziałam, że powinnam zostać mamą. Pojawiła się na świecie, ponieważ poczułam, że jestem na nią gotowa. I nie żałuję! To była najlepsza decyzja, jaką mogłam podjąć! Wprawdzie stałam się kurą domową, ale za to spełnioną i szczęśliwą. Stanowię dowód na to, że nastolatka też może być dojrzała i odpowiedzialna - założyć i



WWW.LITERACKISOPOT.PL

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Patronat Honorowy nad Festiwałem objęła Pani Prezydentowa Anna Komorowska



utrzymać rodzinę, nawet w tak młodym wieku. Wystarczy mieć przy sobie wsparcie najbliższej osoby – wtedy wszystko jest proste i łatwe do zniesienia”.

W kolejnej wiadomości Milena przesłała mi mnóstwo fotografii. Wychodzi z założenia, że w życiu piękne są tylko chwile, dlatego stara się je uwiecznić, by niczego nie przegapić. Prawie nie rozstaje się z aparatem. Najwięcej zdjęć robi ukochanej córeczce. Zosia jest śliczną, zadbaną, uśmiechniętą dziewczynką. Widać, że ma wspaniały kontakt z rodzicami. Sympatię we mnie budzi również partner Mileny, Grzegorz. To przystojny brunet, a w jego spojrzeniu kryje się ogrom miłości i czułości. Widać, że dziecko jest dla niego najważniejsze, i zrobiłby wszystko dla swojej małej dziewczynki. Dodatkowo Milena przesłała mi własny autoportret, najbardziej zaskakujący. Dlaczego? Spodziewałam się szarej, zmęczonej osoby, przytłoczonej spoczywającej na jej barkach obowiązkami, których wzięta na siebie zbyt dużo. Tymczasem zobaczyłam wesołą, roześmianą dziewczynę, w t-shircie z zabawnym nadrukiem i w kolorowej bandance na głowie. Fotografia aż tryska pozytywną energią i radością życia. Milena jest bardzo podobna do swojej córeczki – Zosia wygląda jak jej miniaturowa kopia. Identyczny odcień włosów, takie same oczy – wielkie, błękitne, ocienione firanką gęstych, długich rzęs.

„Może mam tylko dziewiętnaście lat, ale czasami odnoszę wrażenie, jakbym była trzy razy starsza.” – napisała Milena w kolejnym mailu. – „Wiele przeżyłam. W ostatnim czasie tak dużo zyskałam! Mam wspaniałą rodzinę – fantastyczną córę, i niezwykłego mężczyznę, z którym chcę spędzić resztę życia. Jestem już dorosła. Chyba właśnie dlatego nie utrzymuję kontaktów z żadnymi ludźmi w moim wieku. Rówieśnicy nie rozumieją mojego wyboru, a ich problemy są zupełnie inne od moich. Zresztą o czym mam z nimi rozmawiać? O pieluszkach, zupkach i kupkach? Tylko to mnie na razie interesuje, Zosia jest centrum mojego świata. Nie zawsze było różowo, wesoło i słodko. Często jest nam bardzo ciężko, borykamy się z kłopotami i przeciwnościami losu. Ale moja córeczka daje mi siłę, by walczyć! Jest takim naszym światełkiem, które rozjaśnia ciemność. Dla niej nie poddam się żadnym trudnościom! Nie



WWW.LITERACKISOPOT.PL

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Patronat Honorowy nad Festiwalem objęła Pani Prezydentowa Anna Komorowska



wyobrażam sobie, że mogłoby jej nie być... Jestem z siebie dumna, że o nią zawalczyłam... o Grzegorza, o Zosię, o moje szczęście”.

Historia dzieciństwa Mileny to smutna opowieść o nieszczęśliwej dziewczynce, która rozpaczliwie poszukiwała miłości i akceptacji. Nie otrzymała jej od rodziców. Byli oni wiecznie zapracowanymi lekarzami, skupionymi wyłącznie na sobie i na własnej karierze. Milena miała może trzy latka, gdy po raz pierwszy usłyszała od matki, że nie ma z niej żadnego pożytku, jest jedynie kłodą u nogi, i że źle się stało, że kiedykolwiek się pojawiła. Wtedy była zbyt mała, by coś zrozumieć, ale z czasem dotarł do niej sens tych słów. Od zawsze podświadomie czuła, że jej rodzina jest inna od tych, w których żyły jej koleżanki. Rodzice nigdy nie mieli dla niej czasu, zawsze w szpitalu, lub zajęci prywatną praktyką, podrzucali ją kolejnym nianiom. Chociaż były one życzliwe i sympatyczne, to żadna z nich nie zastąpiła Milenie mamy. Ta traktowała córkę chłodno, okazywała jej wręcz zimną nienawiść. Często jej powtarzała, że gdyby zorientowała się, że spodziewa się dziecka wcześniej niż w piątym miesiącu, to na pewno dokonałaby aborcji. Nie pogodziła się z tym, że przez to, że zaszła w ciążę, straciła szansę na prestiżowy staż w ekskluzywnej prywatnej klinice, jednej z najlepszych w Polsce. Milena była „wpadką”. Rodzice zawsze dawali jej to odczuć i czuła się gorsza od innych dzieci. Co z tego, że miała markowe ubrania, drogie zabawki, a na wakacje zawsze jeździła do ciepłych krajów? Pragnęła, by jej mama była taka jak mamy innych koleżanek – ciepła, miła, by nie pracowała, tylko siedziała z córką w domu i gotowała jej ulubioną zupę pomidorową.

Milena była tak zwanym „trudnym dzieckiem”. Nie potrafiła nawiązać prawidłowego kontaktu z rówieśnikami. Zbyt bardzo im zazdrościła. Uważała, że to niesprawiedliwe, że mieli dobre, kochające rodziny, podczas gdy ona musiała się zmagać z niepotrafiącą okazywać uczuć, oschłą, a nawet wredną matką, i ojcem pracoholikiem. Sprawiała wiele kłopotów, dlatego rodzice mieli do niej ciągłe pretensje. O wszystko. Może gdyby była grzeczna i ułożona, to jakoś by ją zaakceptowali, ale ona czuła się tak przeraźliwie samotna i nieszczęśliwa, że odbijało się to na jej zachowaniu. W drugiej klasie szkoły



WWW.LITERACKISOPOT.PL

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Patronat Honorowy nad Festiwalem objęła Pani Prezydentowa Anna Komorowska

podstawowej zaczęła prześladować jedną z uczennic. Powód był banalny – dziewczynkę na zajęcia codziennie przyprowadzała, a później odbierała, mama. Milena zatrula koleżance życie – wyśmiewała ją, przezywała, robiła okrutne żarty, a nawet biła. W końcu za karę przeniesiono ją do innej klasy, tam również ciągle były z nią problemy. Nauczyciele nie potrafili sobie z nią poradzić, grozili, że wezwą rodziców na rozmowę, jednak te ostrzeżenia jeszcze bardziej negatywnie wpływały na postępowanie Mileny. W głębi duszy liczyła na to, że rodzice wreszcie ją zauważą, zwrócą na nią uwagę, zrozumieją, że potrzebuje ich miłości i uznania. Ale niestety, nigdy się tak nie stało. Matka Mileny była ciągle obrażona na córkę, za to, że sprawiała trudności wychowawcze, i potrafiła nie odzywać się do niej nawet tygodniami. Nie chciała nawet na nią patrzeć, nigdy nie zaakceptowała swojego dziecka. Ani razu jej nie przytuliła, nie pocałowała, nie okazała żadnego miłego gestu. Nie powiedziała, że kocha. Ojciec żywił do Mileny nieco cieplejsze uczucia, ale nigdy nie miał dla niej czasu, wiecznie gdzieś się spieszył.

Milena ze swojego dzieciństwa niewiele pamięta, żadnych konkretnych sytuacji, jedynie uczucia – bólu, niezrozumienia, odrzucenia, oraz samotność, która ciągle jej towarzyszyła. Żywo zachowało jej się tylko jedno wspomnienie. Była wtedy w czwartej klasie podstawówki, nauczycielka kolejno pytała się wszystkich dzieci, kim zostaną w przyszłości. Odpowiedzi typowe: „piosenkarka”, „strażak”, „aktorka”, „policjant”. Milena butnie wykrzykuje: „Na pewno nie lekarzem!”. Rok później już wie: będzie mamą. Chce kochać swoje dzieci tak mocno, jak jej nigdy nie kochali rodzice.

Milena zawsze miała bardzo rozwinięty instynkt macierzyński. Uwielbiała dzieci, i szybko łąpała z nimi fantastyczny kontakt. Na początku marzyła o młodszej siostrze, ale później już wiedziała, że chciałaby mieć córeczkę. Postanowiła, że będzie ją wychowywać w zupełnie inny sposób, niż ją traktowano. Nie chciała powielać błędów rodziców. To one doprowadziły do tego, że czuła się nieszczęśliwa i niekochana, przez to w gimnazjum wpadła w złe towarzystwo.

Wprawdzie całonocne imprezy, połączone z piciem alkoholu do utraty przytomności, paleniem marihuany i zażywaniem narkotyków nie były w jej stylu, i nie czuła się na nich dobrze, jednak zbyt



WWW.LITERACKISOPOT.PL

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Patronat Honorowy nad Festiwalem objęła Pani Prezydentowa Anna Komorowska

bardzo zależało jej na uznaniu otoczenia, by powiedzieć znajomym „nie”. W wieku piętnastu lat znajdowała się na najlepszej drodze do autodestrukcji. Wtedy właśnie poznała Grzegorza, studenta filologii angielskiej, który odmienił jej życie. Poznali się przypadkiem, w tramwaju. Grzegorz miał dwadzieścia trzy lata, ale Milena początkowo nie zauważyła różnicy wieku – wyglądał i zachowywał się jak nastolatek – zabawny, bezpośredni, wyluzowany. Gdy dowiedziała się, ile naprawdę ma lat, na początku trochę się wystraszyła. Gdy zaproponował jej randkę, długo zastanawiała się, czy się zgodzić. Jednak tak bardzo potrzebowała wtedy akceptacji otoczenia, że Ignęła do każdego, kto zwróciłby na nią, choćby przelotnie, swoją uwagę. Okazało się, że bardzo dobrze rozumie się z Grzegorzem, świetnie się im razem rozmawiało, odkryli, że mają wspólne zainteresowania, słuchają podobnej muzyki. Był pierwszą osobą, przed którą się otworzyła, zwierzyła się ze swoich rozterek i problemów. Zakochali się w sobie. Z każdym dniem Milena przekonywała się, że Grzegorz jest mężczyzną jej życia. Przy nim czuła się kochana, potrzebna, pewna siebie. Powoli zaczęła wychodzić ze skorupy, optymistycznie patrzeć w przyszłość, cieszyć się drobiazgami. Miała obok siebie ukochaną osobę, i świat wokół nabrał barw. Dawna, przygnębiona, wiecznie smutna Milena gdzieś znikła. Wyleczyła się z depresji.

Kilka miesięcy po tym, jak zaczęli być razem z Grzegorzem dziewczyna zaczęła poważnie myśleć o założeniu rodziny. Poczwała, że nadszedł dla nich właściwy moment. Chciała wyjść za Grzegorza, mieć z nim dzieci... i to jak najszybciej. Nie mogła czekać, aż skończy szkołę, studia. Wiedziała, że Grzegorz jest na tyle odpowiedzialny, by móc zapewnić swojej rodzinie godziwe warunki do bytu, właśnie zaczął dobrze płać pracę w szkole, miał własne mieszkanie, odziedziczone po dziadkach. Poza tym był już w takim wieku, że marzył o ustatkowaniu się, o dziecku, a Milena marzyła, by móc mu je dać. Kochała Grzegorza, i była pewna jego uczuć. Czuła, że może liczyć na niego w każdej sytuacji, że okaże jej on wystarczająco wiele opieki i wsparcia nawet w najtrudniejszych chwilach. Postanowiła założyć z nim rodzinę.

Początkowo Grzegorz w ogóle nie chciał słyszeć o jej decyzji, uważał, że wpadła na idiotyczny, zupełnie nieodpowiedzialny pomysł. Wychodził z założenia, że Milena powinna najpierw skończyć szkołę,



WWW.LITERACKISOPOT.PL

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Patronat Honorowy nad Festiwalem objęła Pani Prezydentowa Anna Komorowska

pomyśleć o studiach, może pójść do pracy, a dopiero potem myśleć o ślubie i dziecku. Chociaż bardzo kochał dziewczynę, zdawał sobie sprawę z tego, że jest jeszcze bardzo młoda i nie chciał jej do niczego zobowiązywać. Ale Milena była zdeterminowana, za wszelką cenę starała się przekonać chłopaka, że myśli o nim poważnie. Wreszcie zgodził się i rozpoczęli starania o dziecko. Nie obchodziło jej zdanie rodziców, przestała myśleć o nich, jak o bliskich sobie osobach, za rodzinę uważała Grzegorza. Już w pierwszej klasie liceum przeniosła się do niego na stałe. Nie pytała się o zdanie matki, ani ojca, ich opinia specjalnie jej nie interesowała. Oni też zbytnio się nie przejęli, Milena odnosi wrażenie, że po jej wyprowadzce nawet poczuli ulgę. W końcu nigdy ich nie chcieli, jej obecność zawsze ją krępowała.

Milena zaszła w ciążę na początku drugiej klasy liceum. Dwa miesiące później skończyła osiemnaście lat, w dzień swoich urodzin zabrała dokumenty ze szkoły i zakończyła naukę. Na początku było jej bardzo ciężko. Cięża była zagrożona, musiała dużo wypoczywać i leżeć w łóżku, jednak miała tak olbrzymią determinację, że nie stanowiło to dla niej większego problemu. Wyobrażała sobie swoje dziecko, wybierała dla nich imię, planowała przyszłość w najdrobniejszych. Już od samych marzeń czuła się szczęśliwa... Grzegorz również cieszył się na samą myśl o dziecku. Ciężko pracował, znalazł sobie dodatkowe zajęcie, harował nawet po szesnaście godzin dziennie, by zapewnić swojej przyszłej rodzinie godziwe warunki do życia. Przecież zasługiwali na to, by mieć wszystko, co najlepsze! Na prośby Mileny, by choć trochę zwolnił, odpowiadał niezmiennie: „Mogę chodzić brudny i padnięty, ważne, byś ty była szczęśliwa, a nasze dziecko najedzone”.

„Zośka urodziła się równo półtora roku temu, we wtorek, 08 listopada 2011 r.” – napisała Milena w jednym z maili do mnie. – „Moje słowa pewnie będą mało odkrywcze i banalne, bo twierdzi tak każda z matek, ale był to najpiękniejszy dzień w moim życiu. Jej pojawienie zupełnie odmieniło moje spojrzenie na świat. Do tej pory byłam dość zagubiona w sobie i niepewna, mimo wielkiej miłości Grzegorza, która i tak dodawała mi siły. Teraz całe życie nabrało sensu. Codziennie dla Zosi kładę się spać, i codziennie rano



WWW.LITERACKISOPOT.PL

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Patronat Honorowy nad Festiwałem objęła Pani Prezydentowa Anna Komorowska

wstają. Każda sekunda dzięki niej staje się piękniejsza i pełniejsza. Jestem tak niewyobrażalnie szczęśliwa!”

Milena nigdy nie żałowała, że podjęła decyzję o wczesnym macierzyństwie... bardzo wczesnym macierzyństwie. Nie ukrywa jednak, że było jej bardzo ciężko, i bez wsparcia Grzegorza nigdy nie dałaby sobie rady. Na rodziców nie mogła bowiem w tej kwestii liczyć.

„Najgorszy kryzys przeszliśmy, gdy Zosia miała trzy miesiące. Była bardzo niespokojnym dzieckiem, często łapała kolki, potrafiła przepłakać całe noce, a my nie potrafiliśmy jej uspokoić. Potrafiłam nie spać nawet przez dwadzieścia godzin, przez cały czas marząc, by zamknąć oczy chociaż na chwilę. Gdy tylko przytykałam głowę do poduszki, Zosia, jak na złość, dostawała znowu ataku hysterii. To był strasznie trudny okres, Grzegorz stracił wtedy pracę, swoje główne źródło zarobku, a z jego dodatkowych zajęć trudno nam było się utrzymać. Nie miałam już pokarmu i na mleko dla małej, oraz na pieluchy musieliśmy pożyczać od rodziny Grzegorza... Jednak ani na chwilę nie wątpiłam w to, że sobie poradzimy, i rzeczywiście poradziliśmy sobie! Kochamy się tak bardzo mocno, że i tak nie było innej opcji. Grzegorz znalazł pracę, jeszcze. lepszą niż wcześniej, Zośka również zaczęła lepiej funkcjonować w nocy. Nasza miłość musiała zdziałać cuda.”

Milena wie jedno: nigdy nie będzie wypominać córce, że cokolwiek dla niej poświęciła. Zresztą, nawet nie czuje, żeby cokolwiek traciła. Gdy ktoś pyta ją, czy nie żałuje młodości, wybucha śmiechem.

„Niczego nie żałuję! Bo niby czego miałabym...? Tego, że musiałam zrezygnować z całonocnych imprez? Stałam się kurką domową, i cieszę się z tego. Prowadzenie domu, wychowywanie dziecka, gotowanie Grzesiowi obiadów i robienie mu kanapek do pracy stanowi moją nową pasję, i sens mojego nowego życia. Wieczory najchętniej spędzam z narzeczonym przed telewizorem, oglądając jakiś durny serial, albo siedząc z nim przy łóżeczku Zosi, patrząc jak słodko, spokojnie śpi. To jest dla mnie pełnia szczęścia, nikt kto nie miał przy sobie osób, które są dla niego najcenniejsze na całym świecie, nie dowie się jak to jest uczucie – czuć się za kogoś odpowiedzialnym, i wiedzieć, że jest się w stanie zrobić dla niego wszystko.



WWW.LITERACKISOPOT.PL

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Patronat Honorowy nad Festiwalem objęła Pani Prezydentowa Anna Komorowska

Milena aktualnie kontynuuje zaocznie naukę, chodzi do szkoły w weekendy, chce zdać maturę, nawet myśli o studiach. Jak pisze, Zosia zasługuje na to, by mieć wykształconą matkę. Na razie nie pracuje, zajmuje się wychowywaniem dziecka, ale myśli o podjęciu jakiegoś zajęcia. Z pensji Grzegorza radzą sobie dobrze, chociaż nie rewelacyjnie, bardzo pomagają jej rodzice i siostra narzeczonego. Z rodzicami Milena nie utrzymuje żadnych kontaktów. Nigdy nie wyrazili chęci poznania wnuczki, a sama Milena nie za bardzo ma ochotę na spotkanie z nimi. Teraz to Zosia i Grzegorz są jej jedyną rodziną.

A decorative horizontal bar composed of four overlapping triangles pointing to the right, colored light blue, light green, yellow, and pink.

WWW.LITERACKISOPOT.PL

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Patronat Honorowy nad Festiwałem objęła Pani Prezydentowa Anna Komorowska